Opłacone ryczałtowo. Cena 15 groszy
Nr 48. Kraków, dnia 29 listopada 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 12 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.

Cena numeru: 15 groszy.

Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Świt lepszej przyszłości.

Groza doprowadzenia państwa do katastrofy została usuniętą.

Grabski uciekł.

Nie pomogło nawet ostatnie zwycięstwo, gdy będziemy brać pod uwagę ilość głosów oddanych dla rządu w Sejmie — nie pomogła ostatnia buńczuczna mowa; na nic się zdały lekcje, udzielane tym klubom sejmowym — które odmówiły poparcia rządowi Grabskiego — twarda konieczność kazała p. Grabskiemu odejść w tym momencie, w którym większość Sejmu, zblokowana w sojuszu endecko-socjalistycznym, broniła zawzięcie pozycji rządu Grabskiego.

Ucieczka przed odpowiedzialnością odbyła się skromnie i poufnie, tak, że nawet najbliżsi przyjaciele, popierający rząd, z przerażeniem dowiedzieli się o złożonej prośbie dymisyjnej.

Odszedł tak — jak na to zasłużył, nie próbowali ratować go ci — którzy do ostatniej chwili w jego obronie stawali.

Życie państwowe, hamowane destrukcją rządu poprzedniego, stanęło wobec nadzwyczaj trudnego problemu.

Sejm przez dwa lata prawie że lekceważony, odsuwany od swych praw — musiał zdać egzamin, czy polski parlamentaryzm w obliczu klęski, wyjdzie poza ramy partyjnictwa i politykomanji, a stanie na wyżynie zadań, złożonych przez cały naród w ręce wybrańców.

Lecz już pierwsze dni przesilenia przekonały nas, że używano wiele wysiłków — byle tylko nie dopuścić do utworzenia rządu parlamentarnego, koalicyjnego.

Targi partyjne — intrygi — ambicje — zamykanie oczu na olbrzymie niebezpieczeństwo grożące Polsce, niedostrzeganie biedy, głodu i nędzy, brak odpowiedzialności za katastrofalny stan gospodarczy — spowodowały, że przez tydzień wisiała nad Polską groźba — zupełnej katastrofy.

Brak istotnej władzy prezydenta Rzeczypospolitej, bezsilny rząd, Sejm owładnięty niemocą — stwarzały chwilę groźniejszą od lipcowych dni 1920 roku.

Rzucona myśl koalicyjnego rządu natrafiała od pierwszego momentu na przeszkody.

Wszyscy odczuwali i zdawali sobie dobrze sprawę, że tylko wspólny wysiłek wszystkich posłów polskich — może usunąć grożące niebezpieczeństwo.

Niestety, koalicja była tylko frazesem w ustach przewódców niektóryah klubów parlamentarnych.

Realizację jej — utrudniały sprawy personalne oraz szerokie programy gospodarcze, utworzenie silnego

rządu, opartego na wyraźnej, znacznej większości w Sejmie, stało się fikcją.

Były chwile, w których się zdawało, że Sejm ginie śmiercią samobójczą, że nad Polską zapanuje anarchja i bezrząd.

I dopiero silna postawa naszego klubu, zdecydowane stanowisko „Piasta" — spowodowały, że został ocalony honor Sejmu — a przez stworzenie koalicji, byt państwa na najbliższy czas zabezpieczony. Noc z czwartku na piątek będzie historyczną.

Wszelkie poprzednie próby o utworzenie rządu koalicyjnego zawodzą.

Każde usiłowanie natrafia na nieprzezwyciężone przeszkody.

Widząc grożące niebezpieczeństwo — „Piast" bierze inicjatywę niepodzielnie w swe ręce, wykazując, że gdy idzie o dobro Polski — niema przeszkód do przezwyciężenia i niema ofiar, których nie złożyłby ojczyźnie dla jej dobra.

Nasz wódz i wybitni członkowie klubu na posterunku!

Zdrowy, chłopski rozsądek, przyprowadza do opamiętania tych, którzy zapominają często o obowiązkach względem państwa i narodu.

Pozostaje rząd koalicyjny, rząd ratunku Rzeczypospolitej!

Rząd odpowiedzialności, rząd wzajemnej gwarancji pracy dla dobra Państwa, a nie stronnictw, czy też tej czy innej kliki!

Dla kraju odprężenie — nadzieja lepszych dni.

Kapitał ufności dla kierowników nawy państwowej wielki — ocalony wreszcie opamiętaniem się Sejmu.

Nie trzeba się jednak łudzić, że poprawa stosunków nastąpi rychło, nastąpi zaraz!

Organizm życia gospodarczego i państwowego chory i zniszczony.

Wielkie dawki lekarstwa — mogą przynieść chwilową ulgę — nie wyleczą go jednak trwale.

Nie wolno też i krakać, utrudniając ciężkie, bardzo ciężkie zadanie obecnego rządu.

Nie może również nikt wątpić — że nawet najlepsze zamiary, programy i dążenia rządu — będą potrzebowały pewnego czasu, aby nadrobić dwuletnią fatalną gospodarkę poprzedniego rządu i wyprowadzić kraj z tak beznadziejnego wprost położenia.

Rząd będzie musiał silną ręką oczyścić stajnię Augiasza, zwalić metody wprowadzone przez otoczenie b. premjera.

Za rządem powinna stanąć mocna opinja zdrowej części społeczeństwa — mając w nim gwarancję, że jej świadczenia — będą właściwie użyte, a wpłacane daniny — odpowiednio gospodarowane.

Szef nowego rządu i wybitni przedstawiciele stronnictw w nowym rządzie będą mieli wiele trudności do przezwyciężenia, lecz gdy w kraju powstanie wielka koalicja pracy, niezłomna wiara w lepsze jutro, silna nadzieja zmiany katastrofalnych stosunków i zaufanie do naszych przywódców — będziemy mieli drugie olbrzymie zwycięstwo od czasów powstania państwa polskiego, zwycięstwo zdrowej myśli politycznej narodu!

Za rządem stają najpoważniejsze stronnictwa, brak obszarników, wyzwoleńców i brylowców nie może zamącić powagi chwili i przeszkodzić usiłowaniom wielkiego zadania. Opinja publiczna musi przejść do porządku dziennego nad negacją i warcholstwem.

Dziś nie czas — by eksperymentować! Mogli i powinni byli wejść do rządu!

Nieobecni głosu nigdy nie mają. Naturalnie, że łatwiej będzie można ryczeć i łamać ławki sejmowe, jak przezwyciężyć własne ambicje i fantastyczne zachcianki programowe.

Polskie Stronnictwo Ludowe jeszcze raz wykazało, że należycie pojmuje swą rolę, jako państwotwórcze i broniące interesów włościanina polskiego.

Mamy wiarę silną w przyszłość! Do rzeczy doskonałych dochodzi się stopniowo!

Skład obecnego rządu pozwala nam wierzyć, że z dobrem i świetnością Polski wiąże się ściśle dobro chłopa polskiego.

Wierzyć mamy prawo i chcemy! Sądzimy, że dziś Polsce trzeba spokoju i pracy — wieś jest tego najlepszą gwarancją.

Trzeba tylko chcieć i umieć to wyzyskać — a do tego właśnie wszędzie i zawsze jest powołany każdy rząd!

Wieś da Polsce wszystko, wszystko, jak dawała od wieków — lecz chce widzieć takich włodarzy — którzy jej krwawego dorobku marnować nie będą.

Czekamy!

Henryk Dzendzel.

Nowy rząd.

Dnia 20 listopada 1925 r., w ósmym dniu przesilenia rządowego, został wreszcie utworzony rząd koalicyjny, oparty na większości stronnictw polskich. Koalicję tę tworzą: Polskie Stronnictwo Ludowe; Narodowa Demokracja; Chrześcijańska Demokracja; Polska Partja socjalistyczna i Narodowa Partja robotnicza.

Jak widzimy, z większych polskich stronnictw nie weszły w skład tej koalicji dwa skrajne stronnictwa, a mianowicie: grupa Dubanowicza i „Wyzwolenie".

Osobowo skład nowego rządu przedstawia się, jak następuje:

Prezydentem Rady ministrów i Ministrem Spraw Zagranicznych został Dr Aleksander Skrzyński.

Ministrem Spraw Wewnętrznych: Władysław Raczkiewicz (z poza Sejmu).

Ministrem Skarbu: poseł Jerzy Zdziechowski (ze Związku Ludowo-narodowego, Ósemka).

Ministrem Sprawiedliwości: poseł dr Stefan Piechocki (z Chrześcjańskiej Demokracji).

Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: poseł dr Stanisław Grabski (ze Związku Ludowo-narodowego).

Ministrem Rolnictwa i Dóbr państwowych: poseł dr Władysław Kiernik (z Polskiego Stronnictwa Ludowego).

Ministrem Przemysłu i Handlu: wicemarszałek Sejmu, Stanisław Osiecki (z Polskiego Stronnictwa Ludowego).

Ministrem kolei: poseł, inż. Adam Chądzyński, (z Narodowej Partji robotniczej).

Ministrem Robót Publicznych: wicemarszałek Sejmu, inż. Jędrzej Moraczewski (z Polskiej Partji socjalistycznej).

Ministrem Pracy i Opieki społecznej: poseł Bronisław Ziemięcki (z Polskiej Partji socjalistycznej).

Ministerstwo Spraw Wojskowych, nie zostało obsadzone, a kierownikiem tego ministerstwa, został generał dywizji, Stefan Majewski.

Również Ministerstwo Reform Rolnych nie zostało definitywnie obsadzone, a kierownictwo poruczono p. Józefowi Radwanowi, b. ministrowi w rządzie Grabskiego.

W skład nowego rządu, jak widzimy, wchodzi 2 posłów z Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, a mianowicie: poseł dr Kiernik, dotychczasowy naczelny redaktor naszego pisma, i poseł Stanisław Osiecki.

Poseł dr Władysław Kiernik urodzony w roku 1879 w Bochni — odegrał w naszem życiu politycznem i społecznem dotychczas niepoślednią rolę. W czasie rozpadnięcia się Austrji stanął na czele organizacji powiatu bocheńskiego, przejmując władzę od zaborców. W czasie najazdu bolszewickiego odznaczył się jako ruchliwy członek Rady Obrony Państwa. W roku 1921 pełnił nadzwyczaj trudny urząd prezesa Urzędu Ziemskiego, a w drugim rządzie p. Witosa piastował tekę ministra spraw wewnętrznych.

W życiu parlamentarnem naszego Klubu, zajmuje pierwszorzędne stanowisko, jako wiceprezes Klubu.

Drugi z członków Klubu, obecny minister przemysłu i handlu p. Stanisław Osiecki, urodził się w roku 1875 w powiecie ciechanowskim. Studja odbywał na politechnice warszawskiej i uniwersytecie krakowskim. Na terenie Kongresówki odegrał wybitną rolę w organizowaniu Polskiego Stronnictwa Ludowego tak, że można go śmiało nazwać jednym z założycieli P. S. L. w Kongresówce. Tak w Sejmie Ustawodawczym, jak i w obecnym, piastował godność wicemarszałka. W gabinecie p. Witosa był ministrem reform rolnych.

Do Szanownych Czytelników „Piasta".

Poddając się żądaniu i woli naszego stronnictwa, przyjąłem zaszczytne, ale odpowiedzialne, stanowisko członka rządu koalicyjnego w charakterze ministra rolnictwa i dóbr państwowych.

Z tą chwilą muszę rozstać się z obowiązkami naczelnego redaktora „Piasta", które od przeszło roku na życzenie Czcigodnego Prezesa P. S. L. objąłem i wedle najlepszej woli i w miarę mych sił starałem się spełniać.

Nie będę mógł obecnie co tydzień odzywać się do Was, Kochani Czytelnicy, na łamach „Piasta" — obejmuję jednak, jako minister rolnictwa, warsztat pracy największej wagi dla Was, jako rolników. Potrzeby rolnictwa znam i będzie moiem staraniem być ich wyrazicielem tak w rządzie, jak i w ciałach ustawodawczych.

Spotkamy się więc znowu na nowem polu pracy, na którem pragnąłbym oddać jaknajlepsze usługi państwu i ludowi polskiemu.

Żegnając się z Wami, jako naczelny redaktor „Piasta", życzę najpiękniejszego rozwoju pismu naszemu pod nowem kierownictwem, a Wam życzę, by spełniły się nadzieje Wasze, jakie łączycie z powstaniem nowego rządu, rządu zgody i pracy, rządu naprawy gospodarczej i finansowej naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Warszawa, dnia 22 listopada 1925.

Władysław Kiernik.

Obejmując chwilowo obowiązki naczelnego redaktora »Piasta« składam imieniem własnem i wszystkich współpracowników Redakcji, panu dr. Wł. Kiernikowi serdeczne podziękowanie za Jego niestrudzoną bezinteresowną i owocną pracę nad rozwojem Pisma, zasyłając Mu wzajemnie jak najszczersze życzenia, by na nowem, zaszczytnem stanowisku ministra rolnictwa praca Jego i trudy przyniosły jak najświetniejsze i najpomyślniejsze wyniki dla państwa i ludu polskiego.

Szczęść Boże!

Jan Brodacki.
poseł na Sejm

Rząd utworzony!

Sejm spełnił swój obowiązek.

Po upadku rządu Władysława Grabskiego nadeszła chwila, jakiej Polska nie przeżywała od najścia bolszewików w 1920 roku. Sejm obdarzył byłego ministra skarbu takiem zaufaniem, jakiego żaden z dotychczasowych ministrów nie miał. Wszystkie klasy społeczne chętnie składały na ołtarzu ojczyzny swą pracę i mienie. Zdawało się, że finansowy stan państwa wzmocni się i utrwali na czas dłuższy, a społeczeństwo w atmosferze spokoju weźmie się do pracy. Niestety, wszystko zawiodło, minister Grabski popełnił wiele błędów, które całą jego początkową pomyślną pracę obróciły w niwecz. Pomimo poparcia, jakie mu okazali w Sejmie socjaliści i prawica, zląkł się on, przeraził się własnych czynów i poprostu zrejterował w najkrytyczniejszej chwili. Bo, że chwila była niezwykla groźna, tego nie trzeba ukrywać. Bezrobocie, a więc głód, zrujnowanie warsztatów przemysłowych, upadek handlu, niepamiętna nędza wsi, wyczerpanie źródeł podatkowych i, co najgorsze, utrata wiary wśród mas społecznych w lepszą przyszłość — oto ponury obraz z ostatnich tygodni rządu Władysława Grabskiego. Do tego doszło jeszcze jedno największe nieszczęście — brak i niemożność utworzenia rządu. Bardzo słusznie wybitniejsze jednostki uważały, że w dzisiejszej chwili tylko rząd, obdarzony dużem zaufaniem społeczeństwa i mający szerokie oparcie w Sejmie, może sprostać niezwykle trudnym zadaniom. Tak sądził p. Prezydent Wojciechowski, tego zdania był minister Skrzyński, oraz prezes Witos. W tej właśnie myśli podjął się p. Skrzyński, z upoważnienia Prezydenta, pogodzenia stronnictw sejmowych i zachęcenia ich do utworzenia rządu. Tu jednakże wyszły na wierzch wszystkie wady poszczególnych partyj. Zaczęło się stawianie warunków, zastrzeżeń co do programu i składu przyszłego rządu. Należy podkreślić niezwykle obywatelskie i patrjotyczne stanowisko, jakie zajął prezes Witos, który oświadczył, że „Piast“ na posady ministrów nie leci i żadnych ograniczeń przyszłemu rządowi nie stawia, że chwila jest groźna i że wobec tego rząd powinien być natychmiast sformowany.

Pomimo to do zgody nie doszło. Nadomiar złego na widownię publiczną wystąpił marszałek Piłsudski, który w czasie przesilenia rządowego zjawił się w Belwederze i ujemnie ocenił stosunki w wojsku, czem w najwyższym stopniu podrażnił prawicę. Z tego powodu wszczęła ona alarm, jakoby miał się przygotowywać zamach stanu. Jako warunek przystąpienia do rządu zażądała ona pozostawienia generała Sikorskiego, uważając go za przeciwnika Piłsudskiego, na stanowisku min. spraw wojsk., socjaliści stanowczo przeciwko temu zaprotestowali. Wszystko się więc rozchwiało. Następnie p. Prezydent powierzył misję tworzenia rządu marszałkowi Ratajowi, którego sobie wszyscy życzyli z wyjątkiem socjalistów. Po pewnym czasie i marszałek Rataj zrzekł się swej misji, nie mogąc uzgodnić swego programu z żądaniami socjalistów. W takiej beznadziejności uczepiono się myśli, aby utworzyć rząd pozaparlamentarny z fachowców. Chwila była w najwyższym stopniu tragiczna. Złoty polski, który po upadku rządu poprzedniego zaczął się podnosić, teraz znów rozpoczął

MOJE WRAŻENIA Z UROCZYSTOSCI WARSZAWSKIEJ.

(Dokończenie). 3

Nie wiem, co kto myślał, tych słów słuchając, ale ci, co dzieci potracili na wojnie, płakali, a cóż dziwnego, że piszący, należąc do ich grona, zalał się łzami. Bo pomyślał: tyle najlepszych dzieci, ojców i mężów padło w walce z odwiecznym wrogiem, mając tyle nadziei, że nowa Polska da ich rodzinom lepszą dolę, że rząd polski przecież będzie lepszy niż moskiewski, pruski lub austrjacki, a po tylu latach cóż, niestety, się widzi? I słusznie mówią, że gdyby zrobiono pytanie do narodu, czyli plebiscyt, gdzie chce należeć, toby przerażająca była odpowiedź. I duchy poległych zdają się mówić: „a więc my za to ginęli, żeby złodzieje i oszuści robili majątki na biednej Polsce i za to, w drodze łaski, uchodzili bezkarnie z pensją dożywotnią?“ I jeżeli się to nie zmieni na lepsze, to słusznie ktoś jeszcze w roku 1871 pisał, „że Polska niepodległa byłaby dziś owocem niedojrzałym“. (Przegląd Literacki).

Przykro mi to napisać, ale widzę, że my potrzebujemy silnej ręki, któraby nas nauczyła, jak powinien żyć naród wolny. O! Bo to, co się dziś dzieje, to nic dobrego Polsce nie wróży.

Takie myśli zatruwały mi duszę, gdym szedł w pochodzie pogrzebowym ku ogrodowi saskiemu, wśród szpaleru naszych kochanych żołnierzy. Patrząc na ich zdrowie, na postawę prawdziwie wojskową, człek się cieszy i ma nadzieję, że ta młodzież nasza, gdyby, broń Boże, padło, nie da zginąć Ojczyźnie i nie zrobi wstydu poległym ojcom i braciom. A już urody, to im P. Bóg nie poskąpił. I nie darmo lud polski tak kocha bocianków, bo te wisusy, wiedząc o tem, wloką a wloką do chałupin chłopskich, jeśli nie co rok, to co półtora, berbecia; i Bogu dzięki, czego chłopom Pan Bóg nie daje, ale dzieci, to nam nie brak.

Królowie oddawna nie mogli się zdobyć na jednego kurdupelka i uciekać się musieli, jak jeden z naszych królów aż do św. Idziego w Hiszpanji, który to król wysłał posłów ze złotym chłopcem, aby mnisi u Pana Boga uprosili mu synka. Delegaci, jak pisze najstarszy kronikarz Gallus, mówili: „święty Idzi, niesiemy Ci chłopca złotego, uproś królowi żywego“. No i raz dwa, dał Bóg Bolesława Krzywoustego. Panowie też niedorajdy, nie mieli wielkich łask u bocianków i słusznie ktoś dowcipnie napisał, że:

„Choć na wsi o głodzie i o suchej rzepie,
Dokaże chłop — niż w betach więcej na nalepie.
Pan dałby wieś za dziecię i co ma połowę,
Żeby się nie rodziło — ubogi chłop krowę“.

I cieszyć się nam, że chłopu polskiemu wolno teraz walczyć za Ojczyznę, bo to był przywilej szlachty niegdyś, a chłop był ciurą i rzadko go dopuszczano, bez woli pana, do boju.

Na dowód przytaczamy, jak konfederat barski opisał taki w tym względzie wypadek:

spadek w dół. Społeczeństwo w naprężeniu czekało wieści z Sejmu, obawiając się groźnych wydarzeń. Na tem tle powstały najdziwaczniejsze plotki o naszej sytuacji wewnętrznej w kraju i zagranicą. Opowiadano n. p. że już w Warszawie wybuchła rewolucja wojskowa, że Sejm jest otoczony wojskiem i t. d.

Jednakże Sejm jeszcze raz uczynił wysiłek w kierunku uzgodnienia interesów różnorodnych partyj. Z inicjatywy posłów z Klubu poselskiego „Piasta", a szczególniej prezesa Witosa, zwołano posiedzenie ważniejszych klubów sejmowych w nocy z czwartku na piątek. Prezes Witos zażądał tutaj ustalenia odpowiedzialności za udaremnianie prac nad utworzeniem rządu; domagał się on, aby przywódcy stronnictw oświadczyli wyraźnie, dlaczego uchylają się od utworzenia rządu. Przyciśnięte do muru i pod groźbą opinji publicznej nareszcie stronnictwa sejmowe doszły do porozumienia. W następstwie tego p. Skrzyński powtórnie rozpoczął zabiegi i doprowadził pomyślnie do utworzenia rządu o szerokiej podstawie, stanąwszy na jego czele. W ten sposób kraj został uwolniony od groźby długotrwałego przesilenia. Powaga Sejmu została ocaloną.

Rola Klubu P. S. L. „Piast" w ostatniem przesileniu rządowem.

Klub P. S. L. „Piast" świadom zawsze odpowiedzialności za swą rolę we współpracy dla państwa i ludu — dał od pierwszej chwili po załamaniu się rządu Władysława Grabskiego wyraz przekonaniu swemu, że wobec groźnej sytuacji gospodarczej i finansowej, w jakiej znalazło się państwo w rezultacie dwuletniej gospodarki ostatniego rządu — tylko zespolenie wszystkich sił państwowo-twórczych, ścisłe współdziałanie Sejmu i Rządu, a zatem koalicja stronnictw, świadomych odpowiedzialności za losy państwa i oparcie na niej rządu zgody i pracy państwowej może sprowadzić naprawę położenia.

Tem przekonaniem powodowany Klub P. S. L. „Piast" konsekwentnie dążył do bezzwłocznego załatwienia przesilenia przez utworzenie rządu parlamentarnego, opartego o koalicję stronnictw i dawał temu stanowisku swemu wyraz we wszystkich fazach przesilenia.

Powodowany troską o państwo — Klub P. S. L. „Piast" uważał, że nie czas na porachunki partyjne i partyjne postulaty, że należy nawet zrezygnować ze swych uzasadnionych żądań, dążyć do utworzenia rządu silnego, zdolnego przeciwstawić się nietylko trudnościom gospodarczym, ale także wszelkim próbom zamącenia spokoju, ładu i praworządności w państwie.

Dlatego Klub P. S. L. „Piast" od początku popierał wszelkie usiłowania do tego celu zmierzające i przez usta swego prezesa Wincentego Witosa, oświadczył to wyraźnie i niedwuznacznie tak na konferencjach

„Kościuszko był wówczas dyktatorem i odbywał przegląd swego wojska. Zjechało się wiele szlachty z okolicy, jeden postrzega w szeregu powstańców poddanego ze swojej wsi, który tajemnie uciekł do wojska; bez żadnego względu na cokolwiek, wyciąga go z szeregu, uderza kilka razy w twarz i każe natychmiast powrócić do wsi, gdzie mu jeszcze zapowiada chłostę za zbiegostwo. Kościuszko, jakby tego nie widział, odwrócił się i odjechał w inną stronę". (Dziennik podróży do Tatrów, przez autora „Sobótki". Petersburg, 1853).

Ale wracam do swego: Było coprawda tysiące ludu — ale nie widziałem chłopów i kobiet wiejskich. Byli może, ale nie w chłopskim, wiejskim, starodawnych ojców stroju. Ten zarzuciliśmy z wielką szkodą, a temu nie chłopi winni. Dziś człek w szmatach dzisiejszych, prawda wygodniejszych, dość niepocieszenie wygląda.

Miejsce na zwłoki Nieznanego Żołnierza wybrano w miejscu bardzo pięknem, przy wstępie do ogrodu saskiego, którędy tysiące ludu codzień przechodzi. Do grobu rzucono ziemię z różnych mogił, a generał i minister spraw wojskowych Sikorski, złożył napis, aby i po wiekach wiedziano, kto tu leży. Grób przykryto płytą z białego marmuru z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi Ojczyzna". Na znak, dany przez wystrzał armatni, całe miasto umilkło na minutę, a był rozkaz do całego narodu, aby na znak żałoby jedną minutę milcząc, westchnął za dusze poległych i przez milczenie hołd biedakom złożył. Słyszę, że tak było wszędzie, a tylko w Dąbrowie na jarmarku nawet niektórzy wójcia nie wiedzieli, na co policja trąbi. Oj ten nasz powiat!

Aeroplany w czasie pogrzebu krążyły w powietrzu i wyprawiały różne szpryńce wojenne, ale niemamy ich jeszcze tyle, co mają nasi wrogowie sąsiedzi, którzy nie mogą nijak zapomnieć, że Poznań i Warszawa nie w ich łapach, ale się cieszą bardzo, że ponieważ w Polsce robi się taka niezgoda, jaka była i w starej Polsce, to gotowo się stara historja łatwo powtórzyć... Dano jeszcze wkońcu salwę z armat i na tem się, pogrzeb skończył. Piękny był obchód, bo my co umiemy to umiemy ale coś podobnego, to już galanto umiemy urządzać. Dobrze ktoś powiedział, że u nas zasłużonym ludziom żyć ciężko i wszyscy tacy żyją za granicą. Dopiero gdy tam umrą, sprowadzamy ich szczątki i śpiewamy Hosanna. Ale kto wie, czy w Krakowie nie zrobionoby tego jeszcze okazalej.

Są tacy, co mówią: „lepiej żeby żywym wojakom losu poprawić". Mnie się zdaje, że żywi coś nie coś mają za swe trudy, a te tysiące zabitych, a właściwie ich rodzina, niechże widzi, jak w tym jednym szanuje i czci ich ofiarę życia, a żywi niech widzą, że Polska czci poświęcenie się dla niej. Wszystkim tego zrobić nie sposób. Może mi kto weźmie za złe te parę uwag, a już może najbardziej ten, co nikogo na wojnie nie stracił; ja uważałem za stosowne napisać tym, których dzieci leżą w mogiłach wojennych, aby wiedzieli, że Polska tak uczciła pamięć wszystkich, w tym jednym.

Kuba.

z prezydentem Rzeczypospolitej, jak i na naradach stronnictw.

Dlatego Klub P. S. L. „Piast" poparł bez zastrzeżeń i bez stawiania jakichkolwiek partyjnych warunków misję tworzenia rządu, podjętą przez ministra Skrzyńskiego, a gdy misja ta w pierwszem swem stadjum pozostała bez rezultatu wskutek różnic powstałych, zgodził się na objęcie misji tworzenia rządu przez członka swego u marszałka Sejmu, Macieja Rataja. Zabiegi p. marszałka Rataja nie doprowadziły do utworzenia rządu, natrafiły tym razem na przeszkody, ze strony innych stronnictw — i sytuacja zdawała się być beznadziejną — powołanie do życia gabinetu urzędniczego przekreślać miało wszelkie nadzieje społeczeństwa dyskredytować Sejm i zapowiadać jeszcze pogorszenie położenia gospodarczego. Klub P. S. L. „Piast", którego prezes Witos na konferencji u p. marszałka Sejmu w stanowczych słowach nakreślił położenie — podjął w nocy z czwartku na piątek ostateczną inicjatywę przez prezesa Witosa i wiceprezesa Dębskiego, która to inicjatywa uwieńczona została pełnem powodzeniem.

Różnice dzielące dotąd stronnictwa zostały usunięte i za zgodą wszystkich stronnictw polskich a także przy poparciu Koła posłów żydowskich stworzono koalicję stronnictw i gabinet koalicyjny, parlamentarny, pod przewodnictwem ministra Skrzyńskiego.

Z ubolewaniem stwierdzić musimy, że mimo naszych usiłowań — od tej ogólnej koalicji, z tej zgody błogosławionej dla państwa — wyłamały się „Wyzwolenie" i idąca za nim w ogonku grupa Bryla, wyrządzając tem nietylko państwu, ale i wsi, rzekomo przez nich zastępowanej — krzywdę, osłabiając zastępstwo interesów wsi w gabinecie koalicyjnym.

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku P. S. L. „Piast" oddaje bezstronnej i rzeczowej ocenie rolę swą w ostatniem groźnem dla państwa przesileniu. —

O potrzebie ustaw samorządowych.

Obok bardzo gwałtownej potrzeby zmiany ustroju gospodarczego i skarbowego całego państwa, potrzeba nam także koniecznie ustawy o ustroju administracyjnym gminy, powiatu i województwa.

Mamy dotychczas rozmaite ustroje, w każdej dzielnicy inny, bo w każdym zaborze inny był ustrój i inne obowiązywały ustawy. Najwyższy czas, by to ujednostajnić i wreszcie od dobrego ustroju samorządu zależy w wielkiej mierze i administracja państwa, jej kosztowność i sprawność, bo samorząd może załatwiać u siebie mniejsze sprawy sporne, których jest najwięcej, jak n. p. szkody polowe, leśne, ogrodowe, zatargi, dotyczące służby, robotników i t. p. w sądach gminnych, przy dopuszczeniu odwołania do sądów powiatowych, czy sądów pokoju.

Przez wprowadzenie sądów rozjemczych w gminach może tenże godzić strony przy ważniejszych sprawach, a przez wprowadzenie i uprawnienie sądów polubownych, może nawet załatwiać definitywnie większe i ważniejsze spory. Przez takie uprawnienie samorządów gminnych odciąży się działalność sądów.

Samorząd przeprowadzi te sprawy prawie darmo, a przynajmniej bardzo tanio, wskutek tego strony nie będą narażane na wielkie koszta i mitręgę czasu.

Samorząd może ściągać podatki rządowe, byłaby stąd wygoda dla stron, a także znaczne odciążenie urzędów podatkowych. Dotychczasowe samorządy gminne i powiatowe istnieją na dawnych ustawach państw zaborczych i nie można nawet narzekać na ustrój samorządu w Małopolsce, gdyż on dawał dość szeroki zakres działania tak gminie, jak i powiatowi. Lecz on dziś zamiera z powodu poderwania jego podstaw finansowych. Ustawa o dochodach komunalnych wprawdzie daje możność tworzenia nowych źródeł dochodu na podstawie zatwierdzonych przez ministerstwo statutów. Lecz to stwarza mnóstwo nowych podatków, których i tak już jest za wiele, więc są bardzo niepopularne, tem więcej, że ludność już jest przeciążona różnemi podatkami i opłatami, dlatego Rady gminne bardzo niechętnie takowe uchwalają. Wszędzie więc zniechęcenie i apatja. Gminy wiejskie zostały przez Sejm upośledzone, a na ludność wiejską wyłącznie nałożono jeszcze obowiązek utrzymywania administracji samorządu powiatowego, oraz utrzymania dróg powiatowych i gminnych w całym powiecie, a na te cele nie zapewniono dostatecznych dochodów. Natomiast miasta uprzywilejowano.

Każdy zresztą wie, że obecny ustrój gminy i powiatu ma być zmieniony, że mają być wprowadzone sejmiki wojewódzkie, które, spodziewać się należy, wprowadzą w samorządy nowe życie, bo obejmując większe terytorja, bogate i ubogie powiaty oraz miasta i przemysłowe ośrodki, łatwiej znajdą konieczne źródła dochodów, a ciężar ich będzie równomierniej rozłożony.

Należy się spodziewać, że sejmik wojewódzki będzie miał szerokie uprawnienia w zakresie gospodarczym, przynajmniej takie, jakie miał Sejm galicyjski i że będzie mógł pracować wydatnie nad podniesieniem gospodarczem ludności danego województwa, a to w kierunku budowy dróg, kolei lokalnych, budowy i utrzymywania szkół zawodowych, szpitali, regulacji rzek i potoków, meljoracji gruntów i t. p.

Jeżeli się przypatrzymy z odległości 10 lat rezultatom uchwał Sejmu i działalności Wydziału krajowego, to musimy przyznać, że rezultaty są olbrzymie. Szkoda, że ci ludzie, którzy tam pracowali, nie zdobyli się na napisanie zbiorowego dzieła, obejmującego chociaż ważniejsze prace Wydziału krajowego. Tak samo i Rada szkolna krajowa miałaby się czem pochwalić, co zrobiono w zakresie szkolnictwa ludowego w czasie autonomji. Przez wprowadzenie sejmików i samorządu wojewódzkiego możnaby się zgodzić na pewne ścieśnienie zakresu działania Rad i Wydziałów powiatowych, gdyż terytorjum województwa nie jest tak wielkie, by pewne agendy powiatu nie mogły być ześrodkowane w województwie. Natomiast samorząd gminny powinien być dość szeroki, dla umożliwienia wykonania zakresu na początku tego artykułu naszkicowanego.

Wszyscy więc oczekujemy z niecierpliwością uchwalenia przez Sejm polski ustaw o ustroju samorządu gminnego, powiatowego i wojewódzkiego.

Jeszcze w poprzednim Sejmie rząd przedłożył projekt ustawy z gminą zbiorową, lecz ustawy tej Sejm nie przeprowadził.

W obecnym Sejmie wniósł rząd ustawę o ustroju samorządu z gminą pojedynczą, z możnością łączenia się gmin w większe grupy (rodzaj gmin zbiorowych, by tam, gdzie one już istnieją, a ludność się do nich przyzwyczaiła, mogły być dalej utrzymane), lecz do ordynacji wyborczej wprowadził rząd pluralność i na tej pluralności utknęła sprawa, bo ją „Wyzwolenie“ i socjaliści zahamowali. P. poseł Putek jest przewodniczącym komisji administracyjnej i dlatego mógł sprawę udaremnić.

Klub piastowców zaproponował następującą pluralność. Wychodząc z założenia, by do Rady gminnej i do zarządu gminy weszli ludzie rozważni i doświadczeni, a przedewszystkiem ci, którzy muszą płacić na potrzeby gminne, zaproponował, by prawo wyboru Rady mieli ci, co ukończyli 24 rok życia, lecz jeśli nie płacą żadnego podatku na gminę, mieliby jeden głos, zaś ci, co ukończyli 24 lat wieku, lecz płacą jakikolwiek podatek na gminę, by mieli 2 głosy. Chodzi o to, by nie decydowali o wyborze Rady gminnej młokosi, niedoświadczeni, mający jeszcze, jak to mówią, pstro w głowie, a dalej, by ci, co płacą jakikolwiek podatek na gminę (wszystko jedno czy płaci 1 zł czy 100 złotych), mieli po 2 głosy, bo nic słuszniejszego, by ci, co płacą, co ich boli, mieli przewagę przy wyborze na Radę gminą, gdyż taki będzie więcej interesowany, by tym krwawo przez niego zapracowanym groszem nie szafowano lekkomyślnie na niekoniecznie i potrzebne i pożyteczne wydatki.

Rozumiem jeszcze socjalistów, bo ci wiedzą, czego chcą. Młodzież leci na hasła socjalistyczne, a starsi, gdy przyjdą do rozumu, zwykle się od tych haseł odsuwają, ale nie rozumiem „Wyzwolenia“; przecież to także partja ludowa, by tak słuszny postulat zwalczali.

Ci posłowie na wiecach głoszą, że ten, co walczy za ojczyznę, godzien mieć równy głos po ukończeniu 21 lat wieku. Tak to bardzo ładnie brzmi, ale do obrony, do walki potrzebne jest zdrowie, odwaga i zapał, lecz do Rady lub zarządu nie potrzeba ani odwagi, ani zapału, ale potrzeba rozumu i rozwagi, a życie jest szkołą najlepszą, więc chociaż te 3 lata własnej, samodzielnej pracy, nauczy młodego może więcej, niż te poprzednio ukończone 21 lat pod opieką rodziców.

Już to wybory, przeprowadzone do pierwszego Sejmu przez 21-latków, gdzie i posłowie niektórzy mieli 21 lat lub niewiele więcej, dały się nam dobrze we znaki.

Nauchwalano wiele ustaw bardzo postępowych, jak może w żadnem państwie na świecie, ale teraz zbieramy owoce: stagnacja, przesilenia, bezrobocia i nędza, a tu egzekucje, płać podatki, gdy niema grosza. Był zapał i dobre chęci, ale brakowało rozwagi i doświadczenia. Niechże nauka nie idzie w las. Należałoby być mądrzejszym chociaż po szkodzie.

Andrzej Średniawski, senator.

O tani i długoterminowy kredyt dla rolnictwa.

Wszystko potrzebne do powstania nowej, stałej i pełnowartościowej waluty przygotował rząd Witosa i sejmowa większość, która rząd ten popierała. — Grabski spaczył pomyślnie zaczęte dzieło i reformę waluty zaczął od założenia Banku Polskiego kapitałem drobnym, wynoszącym zaledwie 100 milj. złp, chociaż mógł i powinien zebrać na to znacznie większy kapitał, przynajmniej 500 milj. złp. Zebranie takiej sumy było na owe czasy prawie pewne. P. Grabski myślał, że w kufrach obywateli znajdują się spleśniałe dolary i to jego przypuszczenie mści się dzisiaj strasznie na państwie i społeczeństwie. — Od czasu wypuszczenia naszego złotego, Polska stała się krajem najdroższym na świecie, a nasza produkcja zwłaszcza przemysłowa, stała się niezdolną do konkurencji i wywozu. Brak kapitału, bo Polska posiada na każdego mieszkańca, zaledwie 27 złp, Czechy 96 złp, Francja 290, a Szwajcarja 234, stał się ogólną katastrofą nie tylko dla rolnictwa, ale także dla przemysłu i handlu, a wskutek czego w koło nas wzrasta coraz większa ruina i nędza. Każdy warsztat pracy, a przedewszystkiem nasze zniszczone wojną i ostatniemi klęskami elementarnemi rolnictwo, chcąc się podnieść i zagoić zadane rany, musi mieć kredyt i to kredyt nie lichwiarski, lecz na długi okres czasu i tani.

W kraju wrze — rolnictwo ledwo dycha. Na podatki długi i różne asekuracje sprzedaje się za bezcen ostatnie sztuki inwentarza. Różni spekulanci, którzy nie sieją i nie orzą, wykorzystują to ciężkie położenie rolnika i nabywają za pół darmo to, co rolnik na targ przywiezie. Ogromny głód pieniądza i wielkie wydatki, które każdy ma przed zimą, zmuszają do szukania kredytu, a kredyt taki, chociaż nieliczny, znajduje się u różnych lichwiarzy, którzy pożyczają na 100% lub nawet i więcej. Kasy Rajffeisena, obecnie Stefczyka, które przed wojną miały 70 miljonów samych chłopskich oszczędności, są przeważnie nieczynne, a to samo dzieje się i z innemi uczciwemi Kasami, które przed wojną ratowały rolnika w różnych ciężkich chwilach i potrzebach. Nie lepiej jest z drobnym przemysłem i handlem, drobne warsztaty likwidują się, bankrutują kupcy, bo ten najliczniejszy konsument przemysłu i handlu, chłop jest dziś nędzarzem i nie jest w stanie zakupić dla siebie i rodziny obuwia i najpotrzebniejszych części ubrania.

W kraju pieniędzy niema, bilonu zaś i różnych biletów skarbowych nie można bić w nieskończoność, więc pozostaje tylko pożyczka zagraniczna, która ma służyć tylko na cele inwestycyjne i potrzeby gospodarcze. Od szeregu tygodni prasa codzienna, która reklamowała b. ministra skarbu, bębniła o uzyskaniu i to dość znacznej pożyczki zagranicznej — upływają dnie i tygodnie, a pożyczki jak niema, tak niema — a natomiast w kraju daje się odczuwać niewiara w obietnice rządu, a co gorsza, niewiara w lepszą przyszłość Polski. Polska jest krajem bogatym, ma żyzną ziemię, wielkie bogactwa naturalne i nadmiar rąk chętnych do pracy brak tylko dobrego i oszczędnego gospodarza, brak kapitałów na potrzeby gospodarcze.

Zagranica dusi się od pieniędzy, tam trzeba sięgnąć; stamtąd przyciągnąć kapitały i zasilić niemi rol-

nictwo i inne warsztaty pracy, stworzyć długi i tani kredyt. Osiągnięta przez to taniość intenzywna i wytwórcza praca umożliwi nam konkurencję, przez to wzmoże nasz wywóz, który wyrówna nasz deficytowy bilans handlowy. Niektóre partje sejmowe, a najczęściej klub P. S. L. „Piast", zwracały niejednokrotnie uwagę panu ministrowi skarbu bez gniewu i nienawiści na bardzo ciężkie położenie rolnictwa. P. Grabski jednak i jego otoczenie, nie dawali wiary słowom, bagatelizowali minimalne żądania, wskutek czego rolnictwo a zwłaszcza to małe, szczerze do państwa przywiązane i nie dużo wymagające, polityką wrogą obecnego rządu doprowadzone zostało do zupełnego zubożenia. Nawet ci ludzie, którzy nie tak dawno wypisywali całe broszury legend o urojonych bogactwach chłopa, stwierdzają dziś, że na wsi jest bieda, jakiej za czasów zaborców nie bywało. Przez błędną politykę rządu i lekceważenie skromnych postulatów ludowych, wieś doprowadzona została do skrajnej nędzy — a nędza chłopa odbija się na całokształcie całego organizmu państwowego. Rząd chcąc podnieść kraj, winien najrychlej otoczyć opieką rolnictwo, umożliwić mu dobrą egzystencję, a wtenczas zniknie niedobór handlowy, zniknie bezrobocie, a zacznie się nareszcie poprawa opłakanych dzisiejszych stosunków w Rzecz. Polskiej.

Poseł, *Jan Bielak.*

Spółdzielnia rolnicza „Łan" w Dąbrowie na drodze do nowego rozwoju.

Dąbrowa, dnia 12. XI. 1925.

Ostatnie posiedzenie Rady Nadzorczej „Łanu", odbyte dnia 10 b. m. pod przewodnictwem p. posła Dubiela zadecydowało ostatecznie o dalszem istnieniu tej zasłużonej kooperatywy włościańskiej.

Prócz członków Rady, którzy zjawili się prawie w komplecie, przybyli z Krakowa dyr. naczelny syndykatu rolniczego, p. Osip, oraz ze Związku rewizyjnego dyr. Strzetelski. Omówiono bardzo gruntownie położenie finansowe spółdzielni i na tej podstawie doszli zebrani do przekonania, że placówka ta przy zgodnem i umiejętnem współdziałaniu Rady nadzorczej i Dyrekcji zdoła się utrzymać, a nawet ma warunki rozwoju, bo podstawy są zdrowe, a jeżeli wynikły trudności, to nie skutkiem nadużyć, ale skutkiem powszechnego przesilenia gospodarczego w kraju.

Na zapoczątkowanie tej zgody na wniosek prezesa p. Dubiela, cofnięto wykluczenie z grona członków, p. Staśki i w zupełnej harmonji omówiono następnie plan działania na najbliższą przyszłość. Walne Zgromadzenie postanowiono odbyć w styczniu p. r.

Należy wyrazić zadowolenie z tego obrotu rzeczy na terenie „Łanu", co daje gwarancję, że będzie on nadal spełniał swe zadanie z pożytkiem dla handlowych i rolniczych interesów powiatu.

Do takiego wyniku obrad przyczynił się w dużej mierze dyr. Osip z Krakowa przez swe bezstronne a gruntowne przedstawienie położenia gospodarczego „Łanu", oraz rady, jakich Zarządowi udzielił.

Fr. D.

W sprawie zwrotu pożyczek, udzielonych przez Skarb państwa osadnikom wojskowym i cywilnym.

Na podstawie rozporządzenia Rady ministrów, z dnia 28. października 1925 r., **pożyczki udzielone przez skarb państwa osadnikom wojskowym i cywilnym**, w myśl, ustawy o kredytach na pomoc dla osadników, przerachowuje się **na 30%** (trzydzieści procent) sumy, biorąc za podstawę przerachowaną sumę w markach polskich, według daty faktycznego podjęcia pożyczki, przy zastosowaniu skali § 2. rozp. Prez. z dnia 14 maja 1924 r.

Najlepiej uwidocznimy to na przykładzie.

Osadnik Ignacy Matyja otrzymał ze skarbu państwa dnia 10 czerwca 1923 r. pożyczkę w kwocie 12.000.000 mk. co odpowiada według przytoczonego rozporządzenia waloryzacyjnego sumie 1.000 złotych.

Obecnie na podstawie wyżej cytowanego rozporządzenia, winien osadnik zwrócić do skarbu państwa tylko 30% tej sumy, t. zn. 300 złotych.

Minister reform rolnych w porozumieniu z ministrem skarbu może tę dłużną sumę, w pewnych przypadkach zasługujących na uwzględnianie, **rozłożyć na raty.** W tym celu należy wnieść uzasadnione i należycie udokumentowane podanie do ministwa reform rolnych w Warszawie.

Rozporządzenie to nabrało mocy obowiązującej już od dnia 12 listopada b. r. i dlatego wszyscy osadnicy tak wojskowi jak i cywilni, którzy obowiązani są do spłaty, mogą starać się o rozłożenie tych pożyczek na raty. *Dr Lewicki.*

O obowiązku należenia do Zakładu Ubezpieczeń od wypadków.

Dnia 18 listopada b. r., posłowie z klubu P. S. L. „Piasta", wystosowali do p. ministra pracy i opieki społecznej, interpelację w sprawie bezprawnego nakładania ciężarów ubezpieczeniowych przez Zakład Ubezpieczeń we Lwowie, na rolników w powiecie kolbuszowskim i w innych powiatach.

Ze względu na częste zapytania naszych czytelników w tej sprawie oraz na zasadnicze znaczenie tej kwestji dla naszej wsi, postaramy się wyjaśnić znaczenie tej interpelacji, oraz odnośny przepis ustawy.

Otóż według art. 9 ustawy z dnia 30 stycznia, 1924 r. D. U. P. 148, **właściciele obszarów rolnych do 30 hektarów włącznie, czyli 52 morgów, nie podlegają obowiązkowi przymusowego ubezpieczania od wypadków** na obszarze następujących województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i tej części województwa śląskiego, która dawniej należała do Austrji, dalej warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego i ziemi wileńskiej.

Gdy mimoto Zakład Ubezpieczeń od wypadków nakłada ciężary ubezpieczeniowe na ludzi, którzy stale zajmują się rolnictwem, a tylko przez parę dni w roku sami, bez pomocników, wykonują prace kowalskie, szewskie, ślusarskie lub t. p., jak to miało miejsce w gminie Kupno w powiecie kolbuszowskim, gdzie pomimo rekursów zarząd Zakładu Ubezpieczeń we Lwowie zlicytował

przez swoich egzekutorów przy poparciu starostwa w Kolbuszowej dwóch roluików, posłowie nasi celem położenia kresu tego rodzaju bezprawiu ministra, aby wydał odpowiednie rozporządzenie celem ścisłego przestrzegania ustawy i zaprzestania dalszych egzekucji, tudzież, aby ochronić na przyszłość tych rolników, od ciężarów ubezpieczeniowych.

Uregulowanie tej sprawy w myśl interpelacji posłów naszego stronnictwa będzie miało dla ludności bardzo duże znaczenie i prosimy wszystkich którzyby czuli się pokrzywdzeni mylnem stosowaniem przepisów ustawy, aby nam o tem donieśli, celem zakomunikowania naszym posłom.

Dr. Lewicki.

Komu nie wolno emigrować do Ameryki.

W szerokich warstwach naszej ludności, zwłaszcza wiejskiej, istnieje silne dążenie do wyjazdu za ocean. Wielu z tych kandydatów na emigrantów, skutkiem nieznajomości przepisów i formalności, pada ofiarą oszustów. Poniżej podajemy szereg przyczyn, wykluczających już zgóry możliwość emigracji.

Na mocy ostatniej ustawy emigracyjnej, do Stanów Zjednoczonych nie będą wpuszczani emigranci, którzy cierpią na różne choroby, a więc 1) umysłowo chorzy i osoby, które uległy kiedykolwiek napadowi obłędu; 2) idjoci, niedorozwinięci, epileptycy (cierpiący na chorobę św. Wita); 3) osoby, dotknięte kalectwem; 4) nałogowi pijacy; 5) suchotnicy i osoby, dotknięte chorobą zaraźliwą lub odrażającą (np. jaglica lub parchy i t. p.); 6) osoby, posiadające wadę fizyczną lub umysłową, która, zdaniem lekarza, czyni je niezdolnemi do pracy zarobkowania; 7) żebracy i włóczęgi; 8) osoby, co do których istnieje prawdopodobieństwo, że staną się ciężarem dobroczynności publicznej (np. osoby słabowite, dziewczęta w poważnym stanie, kobiety z dziećmi, których mąż i ojciec nie znajduje się w Stanach Zjednoczonych; 9) dzieci poniżej lat 16, które nie będą w stanie przeczytać 30 do 40 słów drukowanych w ich rodzinnym języku; 10) starcy; 11) osobom, którym dowiedziono wielożeństwo; anarchiści; osoby dążące do obalenia rządu drogą gwałtu; 12) osobom, którym dowiedziono popełnienie zbrodni lub przestępstwo, które świadczy o braku moralności; 13) osoby, udające się do Stanów w zamiarze oddawania się zawodom, sprzecznym z zasadami moralności.

Wiadomości ze świata.

Jak będzie wyglądał nowy Sejm czechosłowacki?

Ostatnie wybory do Sejmu czechosłowackiego, które odbyły się dnia 15 listopada b. r., w wynikach swoich dały następujące rezultaty.

Zdobyli: czescy agrarjusze 45 mandatów, czescy klerykali 31, komuniści 41, czescy narodowi socjaliści 28, czescy socjal. demokraci 29, partja narodowa słowacka 23, czeska partja rzemieślnicza 13, czescy narodowi demokraci 13, niemiecka partja rzemieślnicza 24, niemieccy socjal. demokraci 17, niemieccy chrześcijańsko-socjalni 13, niemieccy narodowcy 10, niemieccy narodowi socjaliści 7, węgierscy chrześcijańsko socjalni 4, Polacy 1, Rusini 1.

Ponieważ dotychczasowa koalicja rządowa przy tych wyborach zdobyła 147 mandatów, co nie stanowi połowy Sejmu czeskiego, dlatego robią z ich strony zabiegi, by wciągnąć do koalicji rządowej czeską partję rzemieślniczą, tak, by koalicja rozporządzała 160 głosami, co dałoby jej większość i nie zmuszało liczyć się z opozycją.

Co do wyników wyborów senackich, brak narazie wiadomości — to pewne jednak, że kandydatura polska do Senatu czeskiego upadła.

W myśl jednomyślnej uchwały Klubu P. S. L. wysłał prezes Witos do Zarządu Czeskiego Stronnictwa Agrarnego depeszę następującej treści:

Z okazji zwycięstwa w wyborach do izb ustawodawczych przesyłamy serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra bratniego narodu. *Witos.*

Nagłe obalenie gabinetu Pęlewego we Francji.

W czasie głosowań nad artykułem przedłożenia finansowego, upoważniającem rząd do przedłużenia terminu umorzenia krótkoterminowych bonów skarbowych i do rozłożenia tegoż umożenia na lat 25, Izba odrzuciła 278 głosami przeciw 275 wymieniony artykuł, skutkiem czego 3 głosami rząd francuski upadł. Prezydent Republiki francuskiej, na skutek głosowań w Izbie, przyjął wręczoną sobie dymisję rządu. Upadek rządu nastąpił z powodu niekarności w grupie radykałów, których niektórzy członkowie głosowali przeciwko przedłożeniom rządowym.

Serce Wielkiego Polaka przestało bić dla Polski i Ludu.

† STEFAN ŻEROMSKI

Cały kraj pokrywa się żałobą na wieść o śmierci największego naszego powieściopisarza—Największego Polaka, — który ukochawszy szary lud pracujący i nędzę jego istnienia, wszystkie swe siły i talent mu poświęcił. Polska z doby niewoli cała żyła myślami Wielkiego Wodza duchowego. Wszystko, co miało w sobie ducha „buntowniczego“ — każdy, komu niewola ciężkiem jarzmem była — od Niego oczekiwał pociechy i oparcia w zwątpieniu. W Nim palił się wieczny ogień miłości Ojczyzny, zapalając serca młodych do czynu. To też dzisiaj głęboko odczuwamy stratę. Cały kraj chyli się nad trumną Wielkiego Polaka, oddając Mu należny hołd.

Cześć Jego pamięci!

Z wieców i zgromadzeń.

Zjazd powiatowy P. S. L. w Krakowie.

Dnia 17 b. m. odbył się w Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie Zjazd powiatowy P. S. L., w którym wzięli udział wszyscy prezesowie Kół P. S. L., oraz liczni delegaci. Przybyli również p. poseł Brodacki, jako delegat Zarządu okręgowego P. S. L., oraz p. Gawlikowski, poseł ziemi krakowskiej.

Po otwarciu Zjazdu przez posła Brodackiego, który objął przewodnictwo, powołując na sekretarza dra Lewickiego, zabrał głos poseł Gawlikowski, który w swojej mowie scharakteryzował dobitnie bezplanową i rujnującą gospodarkę rządu p. Grabskiego, wskazał na przesilenie w rządzie z powodu dymisji Grabskiego, oraz przedstawił ustosunkowanie się naszego klubu parlamentarnego do zjawisk, zaszłych na terenie parlamentarnym i w łonie rządu.

W dyskusji nad przemówieniem posła Gawlikowskiego zabierali głos pp.: Czech, Cholewicki, Prochownik, Tymczak, Dr Kulpa, Chwastek, Giza, Wyroba, podnosząc ciężkie położenie wsi, oraz potrzebę utworzenia silnego rządu koalicyjnego dla ratowania państwa.

W międzyczasie wybrana komisja-matka ustaliła listę kandydatów do Zarządu powiatowego w ilości 15 członków, stosownie do porządku dziennego, który przewidywał taki wybór.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos ponownie poseł Gawlikowski, udzielając odpowiedzi i wyjaśnień na poruszone przez mowców w dyskusji kwestje.

Następnie komisja-matka odczytała listę członków Zarządu, którą zaproponowała do przyjęcia, co zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości.

Po gorącem przemówieniu p. posła Brodackiego, który nawoływał do silnego skonsolidowania się wsi, wskazujac na wielkie niebezpieczeństwo chwili, odczytane zostały rezolucje, przyjęte jednomyślnie do wiadomości przez zgromadzonych.

W rezolucjach tych zebrani wyrażają pełne wotum zaufania dla polityki klubu P. S. L., oraz dla jego prezesa W. Witosa, uznanie dla krytycznego stanowiska reprezentacji parlamentarnej wobec byłego rządu Grabskiego i życzenie, aby klub nasz P. S. L. dążył jak najusilniej do stworzenia rządu koalicyjnego.

Dalej domagają się jak najprędszego uchwalenia i wykonania ustawy rolnej, zrównania cen produktów przemysłowych z cenami produktów rolnych, tak, jak było przed wojną, rewizji ustaw socjalnych i wreszcie proszą, aby przedstawiciele parlamentarni P. S. L. dopilnowali w rządzie, by z końcem 1925 roku zniesione zostały mytą i akcyza, zarówno w Krakowie jak i we Lwowie. *Sekretarz.*

Żywieckie.

Bystra. Mieliśmy tu zgromadzenie ludowe, które odbyło się dnia 14 listopada b. r.

Zebranie zagaił naczelnik gminy, Dendys Józef. Przewodniczącym zgromadzenia obrano p. Dendysa Józe a, sekretarzem miejscowego nauczyciela, p. Stanisława Wróbla.

Przewodniczący udzielił głosu p. delegatowi Okręgowego zarządu P. S. L., p. Malczyńskiemu, który w krótkich słowach wyłuszczył potrzebę organizacji i jej znaczenie w życiu politycznem.

Po referacie nastąpiło zawiązanie Koła P. S. L., następnie wybór zarządu.

Przewodniczącym wybrano Dendysa Józefa, a zastępcą przewodniczącego Koła — Bieguna Wojciecha, sekretarzem Sufę Pawła, skarbnikiem Głuzę Wojciecha Nr 31.

Koło stawia rezolucje: Ograniczenia ilości posłów do połowy. Domaga się redukcji urzędników w ministerstwach. Domaga się redukcji zawodowych podoficerów, a w najlepszym razie zmniejszenia im miesięcznych poborów. Prosi rząd imieniem posłów P. S. L., by zechciał przeprowadzić regulację rzek górskich, wyrządzających olbrzymie szkody.

Wyrażają wotum zaufania stronnictwu P. S. L. „Piasta", a w szczególności prezesowi naszego stronnictwa, p. Wincentemu Witosowi. *Józef Dendys.*

Powiat Nowy Sącz.

Dnia 15 b. m., w sali posiedzeń Rady miejskiej w Nowym Sączu odbył się wielki wiec polityczny, zwołany przez miejscową organizację P. S. L. „Piast", pod przewodnictwem prezesa Koła miejskiego wspomnianej organizacji, prof. Śliwy. Na wiec ten przybyli tłumnie obywatele różnych warstw społecznych i obozów politycznych w tem licznie przedstawiciele inteligencji i robotników. Nie brakło także znacznej liczby żydów.

Z posłów przybyli: Poseł okręgu i powiatu p. **Potoczek** i poseł **Gruszka.**

Po dwugodzinnym referacie posła Gruszki, w którym z właściwą sobie swadą i rzeczową ciętością przedstawił on przyczyny obecnego gospodarczego położenia państwa i scharakteryzował metody rządu p. Grabskiego, rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos: pp. Rysz, Gościszowski, prof. Wzorek i inni. Następnie odpowiadał p. poseł Gruszka na interpelacje, a wkońcu uchwalono jednogłośnie wśród poważnego nastroju szereg rezolucyj, z których najważniejszą jest żądanie utworzenia rządu koalicyjnego na wzór rządu z 1920 r., którýby miał za zadanie ratunek państwa z obecnego nader ciężkiego położenia. Wyrażono również wotum zaufania dla P. S. L. „Piast", za jego stanowisko, zdążające do ratowania państwa i podziękowanie p. posłowi Gruszce.

Okrzykiem: „Niech żyje Rzeczpospolita!" — zakończono wiec.

Wiec ten był dowodem konsolidacji myśli i idei zebranych i może być wskazówką dla poczynań posłów w Sejmie. *Rysz.*

Mieleckie.

Sprawozdanie ze Zjazdu delegatów.

Mielec. Dnia 12 listopada 1925 r. odbył się u nas Zjazd powiatowy P. S. L. Wielką salę Rady powiatowej zapełnili szczelnie delegaci ze wszystkich gmin. Przewodniczył prezes Zarządu pow., J. Gnida.

Pos. Brodacki w obszernym i doskonałym referacie, przedstawił całokształt stosunków politycznych i gospodarczych. Niema chyba sprawy interesującej wieś którejby nie poruszył, niema bolączki chłopskiej, któ

rejby nie dotknął. A że swoje wywody malował życiowo i wszystko popierał danemi i cyframi, zebrani kilikakrotnie gorącemi oklaskami i okrzykami dziękowal mu za przybycie.

W dyskusji zabierali głos: Sypek, Skrzypek, Żelasko, dr Gawendo, Künstler, inż. Haładej, Gnida i inni. Wszyscy jednomyślnie podzielali stanowisko zajęte przez pos. Brodackiego. Jednomyślnie uchwalono szereg rezolucyj politycznych i gospodarczych. Wreszcie dokonano wyboru mężów zaufania ze wszystkich gmin powiatu po 2 do 8 z każdej gminy. Powołano na te stanowiska przedewszystkiem wójtów i sekretarzy gminnych, a następnie szereg najpoważniejszych osób w powiecie.

Za przybycie i wygłoszenie referatu, dziękował pos. Brodackiemu w bardzo serdecznych słowach prez. J. Gnida, wyrażając nadzieję, że Zjazd ten, który zjednoczył ludowców wszystkich odcieni, będzie podwaliną zjednoczenia całego ruchu ludowego.

Sekretarjat Zjazdu.

Poznańskie.

Wągrówiec. W niedzielę, dnia 8 listopada b. r., odbył się wiec P. S. L. na sali Strzelnicy. Wiec zagaił i przewodniczył na nim p. Stachowiak, który skreślił nieznośne stosunki spowodowane niesprawiedliwą i nieudolną gospodarką Sejmiku powiatowego. Następnie p. Stachowiak udzielił głosu posłowi Pieniążkowi z Małopolski, który wyłożył zrozumiale i rzeczowo znaczenie i cel samorządów. Mówił o podatku majątkowym, dochodowym, obrotowym i spadkowym. Przytoczył rozmaite nadużycia w ściąganiu podatków. Poruszył nieznośne stosunki Kas chorych. Napiętnował całą gospodarkę rządową, nawołując włościan do organizowania się w P. S. L. Poczem przeszedł do reformy rolnej, przedstawiając przeszkody, jakie zagrażają uchwalonej reformie.

Wkońcu p. poseł zachęcał, aby wybierano tylko chłopów do samorządów. P. Stachowiak podziękował posłowi za tak obszerny referat i otworzył dyskusje, w której zabierali głos: Stachowiak, kierownik szkoły powszechnej z Wągrówca, Mercik z Pawłowa, Dobrzykowski z Morakówka i Piłka z Wągrówca. Poczem uchwalono stosowne rezolucje.

Gromkiem Niech żyje! podziękowano p. posłowi za udział w wiecu. Nadmienić wypada, że inteligencja miejska w części zaszczyciła wiec swoją obecnością.

Piotr Zjawiński, sekretarz powiatowy.

Listy.

Wielickie.

Siepraw. Szanowna Redakcjo! Jakoś z Sieprawia nikt oddawna nic nie napisał do "Piasta", chociaż byłoby dużo do pisania. Czytając „Piasta" numer 46, zobaczyłem ustęp p. t.: "Organizujmy się w szeregach P. S. L.", napisany przez p. Jana Smoka, w którym piszący nawołuje do prenumerowania tego pisma, by „Piast" znalazł się w ręku każdego chłopa.

Dużą przeszkodą w tej sprawie są dziwaczne stosunki, jakie panują u nas, a mam wrażenie, że nietylko u nas. Bo kiedy gazeta taka, jak „Piast", kosztuje 6 zł rocznie, to nim zostanie doręczona do rąk adresata znacznie podrożeje, a to z tego powodu, że listonosz żąda od doręczania 3 zł na rok. A jeżeli nie opłaci się listonosza, to gazet nie chce roznosić lecz doręcza j w niedzielę przy kościele, co już jest ze znacznym opóźnieniem, gdyż zwykle gazeta normalnie przychodzi już we czwartek albo w piątek. Jestto poważny powód, dla którego ludność wstrzymuje się z zaprenumerowaniem gazety. *S. Sudrówna*

Uchwała.

Spisana dnia 23 sierpnia 1925 roku na zgromadzeniu ludności tutejszej gminy, którą zwołał naczelnik gminy Józef Zięba i przedłożył sprawę założenia Koła ludowego, do którego zaraz po zagajeniu przystąpiono. Zabrał głos **Józef Cabała:** przedstawił zgromadzonym prace P. S. L. „Piast", oraz ważność zorganizowania się, poczem przystąpiono do założenia Koła P. S. L. „Piast". W głosowaniu wybrani zostali: przewodniczący Józef Ziemba, zastępca Józef Cabała, sekretarz Piotr Papuga, skarbnik Roman Stanisław. Po wyborze zabrał głos Józef Ziemba, który zachęcił zgromadzonych i po przyrzeczeniu ludności, że chociaż tutejsza gmina jest najbiedniejsza z całego powiatu bocheńskiego, będzie ściśle stać i solidarnie pod sztandarem P. S. L, „Piast". i obowiązuje się zwalczać wszystkich rozbijaczy P. S. L. „Piast", uchwalono udanie się z prośbą do p. posłów P. S. L., o wystaranie się o pożyczki długoterminowe dla ludności tut. gm. oraz uchwalono wotum ufności dla prezesa Witosa, oraz wszystkich posłów P. S. L.

Przewodniczący: *Ziemba Józef.*

Nowa klęska.

Z powiatu rzeszowskiego, z gminy Malawa, otrzymujemy następującą korespondencję: „Gmina Malawa jak również i okoliczne wsi zostały nawiedzone nową klęską, a to przez pojawienie się nadmiernej ilości ślimaków, które w zasiewach wyrządzają olbrzymie szkody Grunta nizinne, mniej przepuszczalne, jakoteż wyże-

położone glinki o podglebiu nieprzepuszczalnem, nawiedzone zostały przez takie masy ślimaków, że ludność już poraz drugi a nawet trzeci sieje — i zachodzi obawa, czy nawet tego trzeciego zasiewu ślimaki nie zniszczą.

Małorolni, którzy zasiali poraz drugi, już kupują żyto na chleb, tembardziej, że ziemniaki nie dopisały na mokrych miejscach.

Należy przeciwko temu coś zaradzić.

Za Koło ludowe

Wiceprezes: *Wł. Szczeczarz*, Sekretarz: *Zygmunt Homa.*

Wobec powyższego zwracamy się do naszych organizacyj gminnych, dotkniętych tą klęską, by nam nadesłały wiadomości o rozmiarach klęski, by wszcząć akcję zbiorową.

Kurs kroju i szycia.

Pilzno. Dnia 1 listopada b. r. odbyło się uroczyste zamknięcie kursu kroju i szycia w sali „Jutrzenki", urządzonego staraniem Koła T. S. L. Kurs ten, na który uczęszczało około 40 uczenic, prowadzony przez nauczycielkę, z uczelni kroju i szycia „Władysława", dał wspaniałe rezultaty. Zakończenie też, połączone z wystawą robót, było wciąż przeplatane wyrazami wdzięczności. Dali jej wyraz imieniem Koła T. S. L. ks. pref. **Weryński**, imieniem miasta p. burm. **Szczeklik**, imieniem uczenic **Michalska i Zydroniówna.** Większe wsi w naszym powiecie powinny pomyśleć o urządzeniu podobnych kursów u siebie — po porozumieniu się z prezesem Koła T. S. L. w Pilźnie, dzielnym starostą **Skaleckim. Piastowiec.**

Na powitanie!

Dnia 29 listopada b. r. otwartą zostaje III. wystawa drobnych zwierząt domowych w Krakowie. Dzieło to wydźwiga wspólny wysiłek krakowskiego Towarzystwa hodowców drobiu wraz z okręgowem Towarzystwem hodowców gołębi pocztowych i Towarzystwem hodowców owiec przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem. Chroni je protektorat władzy politycznej, wojskowej, samorządu powiatowego i miejskiego.

Wieńczy je zapałem sympatji ludność wiejskich siół i naszych miast.

Wszystko co miłośnik hodowca wytwarza w żmudnym trudzie na polu prowadzonej przez się hodowli, znajdzie wdzięczną reprezentację na tej wystawie.

Więc żywy dobytek ludności górskiej, jak owce i psy owczarskie, dalej chluba hodowli gospodyń podmiejskich jak drób czy króliki, wreszcie wysoko postawiona w rejonach osad fabrycznych hodowla szlachetnych raś gołębi i wszelakiego rodzaju ptactwa śpiewającego i ozdobnego.

Również sięgający czasów średniowiecza rybacki cech krakowski wystawia stare emblemata swej historji i dostarcza pięknych okazów ryb wiślanych.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

KRONIKA

Listopad — ma dni 30. Grudzień — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
29 N.	I Adwentu. Saturnina, Błażeja	7	21	15	31
30 P.	Andrzeja apost., Justyna ☺	7	23	15	30
1 W.	Natalji, Eligiusza	7	24	15	29
2 Ś.	Bibiany, Hipolita	7	26	15	29
3 C.	Franciszka Ksawerego	7	27	15	28
4 P.	Barbary panny, Piotra	7	28	15	28
5 S.	Sabby opata, Anastazego	7	30	15	27
6 N.	2 Adw. Mikołaja bisk., Dyon.	7	31	15	27

Ciężar podatku drogowego będzie zmniejszony.

Znamienny okólnik min. spraw wewn.

W okólniku, skierowanym do wojewodów, ministerstwo spraw wewnętrznych zapowiada między innemi unormowanie w czasie najbliższym zasad poboru w r. 1926 i wysokości tak zwanych „specjalnych opłat drogowych" (podatku drogowego), które w niektórych powiatach były dotkliwym ciężarem dla ludności.

Rekrutacja górników i robotników niewykwalifikowanych do kopalń francuskich odbędzie się w Krakowie ul. Podzamcze L. 30 dnia 3 grudnia br. Robotnicy muszą przedłożyć świadectwo tożsamości z fotografją od wójta, książkę wojskową, a w razie posiadania kategorji „A" i nieukończenia 26 r. życia, zezwolenie z P. K. U., nadto górnicy świadectwo z pracy w kopalniach. Robotników niewykwalifikowanych przyjmuje się tylko do 35 r. życia. Dnia 4 grudnia nastąpi wyjazd do Mysłowic, a stamtąd do Francji.

Najpoczytniejszy tygodnik dla dzieci, „Płomyk", wydawany przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół powszechnych, święci już dziesiąty rok swego istnienia. Miło do ręki wziąć to sympatyczne czasopismo dziecięce, na każdej stronicy którego widać wielką sumę pracy, włożoną i w treść i wygląd zewnętrzny pisma. Numer jubileuszowy w godny uznania sposób daje młodym czytelnikom możność całkowitego zapoznania się z pracą nad pismem.

Szkoła rolnicza w Popowie, należąca do Centralnego Towarzystwa Rolniczego, a przeznaczona dla synów drobnych rolników, rozpoczyna 7-my z kolei rok nauki 15 stycznia 1925. Od kandydatów wymagany jest wiek 16 lat skończonych, umiejętność czytania, pisania i znajomość rachunków. Kurs trwa 11 miesięcy. Wykładane są nauki ogólno-kształcące, o gospodarstwie, ogrodnictwie, nauki społeczne i t. p.

Nauka bezpłatnie. Opłata za utrzymanie wynosi około 25 zł miesięcznie.

Kandydatom w wieku poborowym przysługuje prawo odroczenia służby wojskowej.

Program szczegółowy może być wysłany na żądanie.

Od Administracji.

Dotychczas wysłaliśmy **kalendarze** dla prenumeratorów, których nazwiska zaczynają się od liter: **A, B, C, D, E, F, G, H,** inni zaś prenumeratorowie otrzymają kalendarz kolejno literami dalszemi. Prosimy nam to postępowanie wybaczyć, ale naraz wszystkich kalendarzy wysłać nie możemy.

Zwracamy uwagę **P. T. Komisantom,** że za **porto** zwrotów liczymy jedynie **prawdziwe koszta pocztowe** i tak:

do wagi 50 gr	— 5 groszy	do wagi 1000 gr	— 40 groszy
„ „ 100 „	— 10 „	„ „ 5 kg	— 1·20 zł
„ „ 250 „	— 15 „	„ „ 10 „	— 2·— „
„ „ 500 „	— 30 „	„ „ 15 „	— 3·— „

innych kosztów absolutnie uznawać nie będziemy.

Wilson i Mojżesz w niebie. W Nowym Jorku opowiadają sobie następującą ładną dykteryjkę. Wilson po śmierci, dostawszy się do nieba, spotyka u niebios bram Mojżesza. Czy Pan nie jest mr. Wilson? — pyta Mojżesz nowoprzybyłego. — Tak, jestem, odpowiada Wilson. — Ach, jak Pana żałuję! — Dlaczego? pyta Wilson. — Hm, czy Pan nie jest Woodrow Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych? — Tak jest. — Czy Pan nie jest autorem tych 14 punktów, które się przyczyniły do zakończenia wielkiej wojny? — Tak, jestem nim. — Widzi Pan, muszę Pana okropnie żałować, patrząc na to, co ci ludzie tam na dole zrobili z Pańskich 14 punktów. — Na to Wilson: Niech Pan jeno zejdzie na ziemię, to zobaczy Pan, co ci tam zrobili z Pańskich 10 przykazań.

Inwalidzi, wdowy, sieroty i rodzice po zaginionych, poległych i zmarłych na wojnie żołnierzach pobierających lub starających się o ustawowe zaopatrzenie ze Skarbu Państwa.

Ukazał się **„Praktyczny poradnik“** zawierający ustawy, pouczenia, wzory i wskazówki **jak uzyskać rentę dożywotnią** ustawowe dobrodziejstwo.

Cena 3 zł, za przesyłką pocztową 3 zł 30 — do nabycia w naszem piśmie, oraz we wszystkich księgarniach; skład główny, księgarnia Gebetnera w Krakowie Rynek.

Ofiarność Polaka. Porucznik-obserwator, p. Waś pozostający obecnie w rezerwie, dokonał doniosłego wynalazku, mogącego spowodować przewrót w dziedzinie wojskowej, a zwłaszcza w służbie łączności. Mianowicie wynalazca ten skonstruował aparat radjotelegraficzny odbiorczy (stację), mogący się zmieścić na plecach. Aparat ten ma tę zaletę, że nie potrzebuje instalacji anten, obsługi, ani lokomocji. Próby, przeprowadzone na manewrach pod Toruniem, dały znakomite wyniki. Porucznik Waś oddał prawo eksploatacji swego wynalazku państwu polskiemu. Przedstawiciele Anglji, obecni na manewrach, proponowali wynalazcy kupno patentu za 500 tysięcy złotych, na co porucznik Waś nie przystał.

Odpowiedzi Redakcji.

Józef Motak: Pieniądze na kalendarz otrzymaliśmy Za 60.000 mk z roku 1923 z czerwca należy się obecnie 5 złotych. — **Gradowski Stanisław:** Prenumerata zapłacona do końca roku 1925. Fabryki fisharmonij w Polsce niema; była we Lwowie, ale została zwiniętą. — **Wólka G. J. J.:** Przesłane 4 zł przepisaliśmy na prenumeratę. Listy nieopłacone można wysyłać do Ameryki, ale to będzie kosztowało odbiorcę znacznie drożej, aniżeli opłacenie ich w Polsce. Co do asekuracji, to jest ona przymusową, i prosimy nie słuchać żadnych bredni, że jej nie należy płacić. Nie sądzimy, by żyto jeszcze miało potanieć, owszem, przeciwnie, należy liczyć się z jego zwyżką. Serdecznie was pozdrawiamy! Cześć! — **Mieczysław Krztoń:** O nadział ziemi trzeba się było starać po zwolnieniu z wojska, do czego miał pan najzupełniejsze prawo. W straży celnej obecnie wakansów niema. Podanie wnosi się do dyrekcji ceł w Mysłowicach lub we Lwowie. — **Władysław Kizior:** Przesłane pieniądze wpisano na kalendarz, obecnie przepisano je na prenumeratę. O losie zaginionego w Rosji mógłby się pan starać dowiedzieć przez poselstwo polskie w Moskwie. — **Ludwik Barnaś:** Po porozumieniu się z posłami, zawiadomimy pana o terminie wiecu. — **Gmina Osiek:** Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie donosi, że agencja pocztowa w Osieku będzie otwartą bezzwłocznie po załatwieniu sporu, co do osoby kandydata na kierownika agencji. — **Józef Ziółkowski:** Odpowiedź wysłaliśmy listem. — **Stanisław Bernard:** Ponieważ jest taka ustawa o spoczynku niedzielnym — więc nic panu nie możemy pomóc. Zwrócić się z tą sprawą do starostwa. — **Andrzej Bizański:** Kursy kierowców samochodowych znajdują się w Krakowie, przy ul. Arjańskiej — Stanisław Szybowicz. — **Salomea Kielarowa:** Za 150 000 marek z r. 1923 z maja należy się obecnie około 15 zł. — **Byczek Franciszek:** Radzimy korzystać ze sposobności i przystąpić także do zdrenowania swoich gruntów, co wyjdzie na korzyść panu i co wkrótce opłaci się sowicie. — Na drenowanie można uzyskać pomoc rządową. — Było to opisane szczegółowo w ostatnich numerach „Przewodnika Kółek rolniczych“ — pisma gospodarczego. — **Jan Tempka,** Sidzina: Lane, francuskie kamienie do młynka, można otrzymać w firmie: Romer, plac Matejki 5. Kraków. Są jednak bardzo drogie, więc nie wiadomo, czy zechcecie je nabyć. Prosimy zwrócić się pod wskazanym adresem. — **Salomea Półchłopek,** Odrzykoń; **Krystyna Wilusz,** Korczyna; **Teofila Szymbar,** Leśniówka; **Lech Zofja,** Pnikut; **Dembiczak Marja,** Rogi; **Bułka Marja,** Walaszków; **Wiktorja Leszczyńska** Zawada; Uszewska; **Muszak Marja,** Pnikut; **Magdalena Rogala,** Kobylany: Wszystkim wymienionym zaopatrzenie przyznano.

Mikołaj Szostakowski unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydane przez P. K. U. w Czortkowie i dowód osobisty, wydany przez starostwo w Borszczowie. 85

Stefan Bejko unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. w Czortkowie. 86

Muniak Wojciech, urodzony w roku 1901, unieważnia zagubione dokumenty wojskowe z 11 p. ułanów w Warszawie. 381

Krzysztoforski Stanisław, urodzony w roku 1895 w Sadkowej Górze powiat Mielec, unieważnia książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U w Rzeszowie. 385

Bar Jan, urodzony w roku 1899, unieważnia zagubione dokumenty wojskowe z P. K. U. Jarosław.

GOTOWE PALTA
RAGLANY, KURTKI, UBRANIA
własnej fabrykacji, nabyć można po bardzo przystępnych cenach 391 1 6
w „SZATNI“
RZESZÓW, SOBIESKIEGO L. 1.
Wielki wybór różnych materyj.

Baczność! Baczność!

Tanie majątki prywatne!

1) **Młyn wodny,** 2 pary francuskich kamieni, dzienna produkcja około 40 cetnarów, w tem około 55 morgów dobrej ziemi, w tem 6 morgów łąki, 4 morgi lasu, budynki murowane, 2 konie, 5 sztuk bydła, maszyny i narzędzia rolnicze w porządku. — Cena 10.000 złotych.
2) **Gospodarstwo** 48 morgów dobrej ziemi, w tem 6 morgów łąki, 6 morgów grubego lasu, budynki murowane, 2 konie, 4 sztuki bydła, maszyny i narzędzia rolnicze w komplecie. — Cena 5.400 złotych.
3) **Gospodarstwo** 35 morgów dobrej ziemi, w tem 5 morgów łąki, 3 morgi lasu, budynki murowane, 1 koń, 3 sztuki bydła, maszyny i narzędzia rolnicze w komplecie. Cena 5.000 zł.
4) **Gospodarstwo** 25 morgów dobrej ziemi, w tem 3 morgi łąki i 2 morgi lasu, budynki murowane i z drzewa, 1 koń, 2 krowy, maszyny i narzędzia rolnicze w dobrym stanie. Cena 4.000 zł.
5) **Gospodarstwo** 12 morgów dobrej ziemi, blisko miasta budynki murowane, 2 krowy, narzędzia rolnicze w porządku. — Cena 3.000 złotych.

Gospodarstwo 9 morgów dobrej ziemi, budynki murowane, 2 krowy, z tegorocznem żniwem. Cena 2.000 złotych.
Sklep spożywczy w wielkiej wsi kościelnej, do tego 4 morgi roli, budynki murowane. Cena 2.500 złotych.
Gospodarstwo 4 morgi dobrej ziemi, przy mieście, budynki murowane, w tem 1 krowa. Cena 2.500 złotych.
Gospodarstwo 25 morgów dobrej ziemi, z tegorocznem żniwem, z całym inwentarzem żywym i martwym, na 6 lat do wydzierżawienia. Do objęcia potrzeba 1.000 złotych.

Powyższe majątki znajdują się w Poznańskiem. Oprócz wyżej wymienionych mam stale większe i mniejsze gospodarstwa do wyboru.

Uwaga: Upraszam wszystkich wybierających się w celu kupna zabrać z sobą na zadatek conajmniej 500 zł, lub też całą gotówkę kupna, na odpowiedź pisemną dołączyć 50 gr na koszta po torji i listu. Ostrzegam również przed ulicznemi agentami na dworcu i ulicach. Z dworca proszę się wprost udać do mego mieszkania, pierwsza ulica na lewo.

Ignacy Zdunek
Kępno, Wielkopolska, ul. Nowa L. 489.

Grunta orne tanio na sprzedaż.

W powiecie złoczowskim we wsi o ludności **wyłącznie** polskiej (kościół, szkoła polska czteroklasowa, mleczarnia związkowa, 8 kilometrów od stacji kolejowej)

sprzedaje się

grunta orne od 600 złotych (95 dolarów) za mórg, grunta drenowane po 750 zł (110 dol.) za mórg. Kontrakty natychmiast po zatwierdzeniu przez Urząd ziemski.

Jedyna sposobność dla osadników.

Materjał budowlany do nabycia na miejscu i w najbliższej okolicy. Na sprzedaż we wsi duży dom, blachą kryty i prawie 2 mg. ogrodu. Wyjaśnień pisemnie i na miejscu udziela:

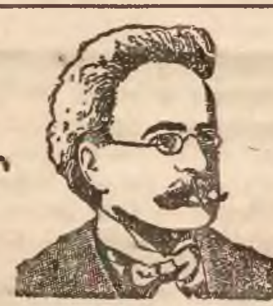
Zarząd majętności WICYŃ 390 1 4
poczta i stacja kolejowa DUNAJÓW.

Wielka oszczędność!

W każdem domowem gospodarstwie bardzo łatwe do wyrobu wina dla swego użytku. Z 1 kg żyta 5 litrów wybornego wina. Opis i pouczenie wysyłam każdemu po nadesłaniu 2 zł i znaczka pocztowego na przesyłkę. Fila Jan, Konarzew, p. Krotoszyn. 389

PSYCHO-GRAFOLOGJA!

Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik psycho-grafolog, autor prac naukowych, określa charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, a otrzymasz naukową, szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum M-lle Evigny. Analizę-horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta—siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnemi protokółami naukowych Towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego. Adres: Warszawa, wydawnictwo »Świt«, Psychografolog Szyller-Szkolnik, ul. Piękna 25. Nadzwyczaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo. (Załączyć znaczek pocztowy). 385 1 0



CHORZY NA PŁUCA! TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją

NOWĄ SZTUKĘ ODŻYWIANIA

która już wielu uratowała. Może być stosowaną przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczenia choroby. Nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia ulecza chorobę. Powagi na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania, tem wyniki są lepsze.

Zupełnie darmo otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko **10.000 egzemplarzy,** przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

Georg Fulgner, Berlin-Neukölln, Ringbahnstrasse 24
Oddział 522. 381

50 morgów

ziemi I klasy, w przemyskim powiecie, z budynkami, 2½ morga sadu, staw zarybiony, **do sprzedania** na przystępnych warunkach. Borowicz, wieś Drohojów, p. Radymno. 388

Do 500 zł miesięcznie

może zarobić każdy, kto posiada 75 zł, produkując w miejscu swego zamieszkania bardzo rentowny artykuł. — Szczegółowych informacyj udziela po nadesłaniu adresu i 3 znaczków po 15 gr **T. Kiereński, Piotrków Tryb., ul. Legjonów 6—3.**

Adwokat
Dr STANISŁAW KULPA
w Krakowie, ul. św. Filipa 12, I. p.
przy Rynku Kleparskim. 522 2710

Wydział powiatowy w Nowym Targu
L. 2614.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Targu ogłasza **konkurs na posadę lustratora** z początkową płacą według grupy IXa poborów urzędników państwowych.

Wymagane warunki:

1) Nieprzekraczalny wiek 40 lat;
2) dokładne znajomości języka polskiego w słowie i piśmie;
3) prawo obywatelstwa polskiego;
4) świadectwo ukończonej szóstej klasy szkoły średniej;
5) świadectwo zdrowia;
6) egzamin, przepisany rozporządzeniem b. Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 r., L. 25422 Dz. u. kr. Nr 88 dla sekretarzy i lustratorów gmin, podległych ustawie z dnia 3 lipca 1896 r., Dz. u. k. Nr 51;
7) podanie własnoręczne wraz z curriculum vitae, z wyszczególnieniem stanu, należy wnieść do Wydziału powiatowego w Nowym Targu najpóźniej do dnia 10 grudnia 1925 r. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a stabilizacja może nastąpić po roku w myśl statutu.

Nowy Targ, dnia 21 listopada 1925 r.

383 Prezes: *Rajski Józef* wr.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.